

2024.03.06 Środa III Tygodnia OPP

22 dni do Paschy

Pwt 4, 1. 5-9

Mt 5, 17-19

Był czas pustyni, robienia miejsca, nowego miejsca dla Boga.

Pytanie, po co to robię.

Był czas wchodzenia i przebywania na Górze.

Pytanie, dokąd mnie to zaprowadzi.

Jest czas wchodzenia wgłąb.

Pytanie o napęd do życia.

Dziś porusza mnie Słowo w 4 wymiarach.

Pierwszy to czas Mojżesza, który daje ludowi przestrogi życiowe.

Uczy naród słuchania Tory.

Bo ono jest pierwsze. Prawo.

Tora jest jak koszula ciała człowieka. Jest tak blisko, jak sam Bóg, który przez nie daje obietnice błogosławieństwa życia.

Mojżesz ma budzik w ręku.

Obudź się.

Tora jest jak twoja koszula, którą zakładasz co rano.

To twoja tożsamość.

Bez niej jesteś nikim.

Mojżesz daje ludowi kompas.

Tora jest kompasem, powiedzie cię drogą do celu, do ziemi obietnicy.

Ale Tora nie jest sama dla siebie. Ona ma przenikać do twojej duszy, ma dotyczyć tego, co najważniejsze w twoim sercu - Przymierza.

„Tylko się strzeż bardzo i pilnuj siebie, byś nie zapomniał o tych rzeczach, które widziały twe oczy, by z twojego serca nie uszły po wszystkie dni twego życia, ale ucz ich swych synów i wnuków”.

To jest Przymierze - osobisty ślub, relacja z Bogiem.

Strzeż jej „bardzo”.

Bez Przymierza Tora jest tylko zewnętrznym kodeksem prawnym z zakazami.

Staje się koszulą z ołowiu.

Drugim wymiarem jest czas Jezusa, który zgromadził koło siebie wszystkich przedstawicieli swego Ludu na Górze Błogosławieństw.

On jest Słowem Boga, Jego Torą.

On jest Księgą życia z Apokalipsy, którą tylko On może otworzyć, bo Sam nią jest.

„Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić.”

On jest wypełnieniem Tory.

W Nim otwiera się znaczenie tego, co zostało zapisane.

Dlatego Jezus przestrzega dziś słuchaczy przed zatrzymywaniem się na słowie pisanym, na intelektualnym roztrząsaniu litery, która sama w sobie jest martwa.

W Nim każda „jod”, każda „waw”, dwie mało znaczące litery alfabetu hebrajskiego, które nieraz opuszczano, nie ulegną zmianie, aż On je wypełni Sobą do końca. Przez nie objawia się miłość Ojca.

Jezus chce obudzić. Jezus przeciwstawia się wszelkiemu zewnętrznemu legalizmowi, roztrząsaniu problemów, jałowym dyskusjom i polityce religijnej.

On chce dotrzeć do serca.

Chce, aby Jego nauka, Jego Tora była wypisana nie na zewnętrznej koszuli, ale w samym sercu każdego ucznia.

Trzeci wymiar jest domyślny. Jest niesiony przez apostoła Mateusza, autora Ewangelii. Píše tę księgę dla Kościoła, którego zna.

Przypomina im mocno naukę Jezusa, bo jest świadkiem jak jego wspólnota stygnie. Dostrzega, jak na pierwszy plan życia chrześcijańskiego znów wychodzą „faryzejskie” spory o obrzezanie, zwyczaje, jak nauczanie w synagogach znów wciąga uczniów Jezusa w literę Prawa. Serce uczniów obrasta w rytualizm, w „zewnętrzną koszulę”, w obłudę, pozorantwo.

Mateusz krzyczy do wspólnoty - Patrzcie na naszego Pana, On jest ogniem nieugaszonym. Obudźcie się.

Znajdźcie na nowo kompas ????, drogę, dajcie kształtować swoje serce ogniem Ducha a nie tłuszczeniem martwej litery.

I ostatni wymiar.

To ja. To moja wspólnota, Kościół dziś.

Słowo przez duże S, wrywa mnie z mojej „zewnętrznej koszuli”. Chce przejść ze mną przemianę „od środka”.

Zawsze istnieje wielka pokusa, abym została „na zewnątrz”.

To taka wygodna i bezpieczna postawa. Czytałam słowo, pomodliłam się, byłam na Mszy św.

I co? I nic. Jutro to samo.

Wszystko jest zachowane w najlepszym porządku. Sama duchowa przyjemność, która wszystko czyni zewnętrzną.

Zostaję „na zewnątrz” w moim słuchaniu, w mojej modlitwie, w relacjach z innymi, w emocjach, w pracy i hobby.

Znasz to?

Kiedy słowo staje się literą, małą literą, kiedy wspólnota staje się miejscem ścierania się różnych frakcji, ambicji, poglądów, kiedy najważniejszym zwrotem jest „jak powinno być według mnie”?

Wpisany przez redakcja
środa, 06 marca 2024 14:55

Ja znam. W sobie.



gn